

665

Telewizja

— Jest to zawód i jednocześnie nie jest — powiedziała krakowska aktorka Halina Gryglaszewska w kolejnym programie „Twarze teatru” — jest to ciężka, niekiedy katorżnicza praca i jednocześnie przyjemność, wyrzeczenia, łamanie ambicji i zarazem nie dająca się z niczym porównać satysfakcja.

Była to dla mnie jedna z najprawdziwszych wypowiedzi, naj-

nienie tytułowej bohaterki Gorkiego), pozwalająca aktorce na ukazanie całej, złożonej niekiedy prawdy granych przez siebie bohaterów.

Po tym z kolei wypowiadali się znani reżyserzy, pracujący z Gryglaszewską: Irena Wollen, Krystyna Skuszanka, koledzy i partnerzy z krakowskiego teatru, wreszcie krytycy teatralni.

Najbardziej jednak fascynujące było to, co o swojej pracy mówiła sama aktorka. Podkreślała między innymi, jak niesłychanie wzbogacającą jest dla niej praca pedago-

TWARZ TEATRU

trafniej chyba określająca istotę tej przecież tak skomplikowanej profesji aktorskiej. I każdego chyba działania spod znaku prawdziwej sztuki.

Potem przypomniano rolę Haliny Gryglaszewskiej: „Wariatkę z Chaillot” Giraudoux, Gwinonę z „Lilli Wenedy” Słowackiego, „Waszę Zeleznową” Gorkiego i jeszcze inne jej sceniczne realizacje. Ten nawiasem mówiąc świetnie przygotowany zestaw filmowy fragmentów z rozmaitych kreacji Gryglaszewskiej w pełni unaoczniał znakomite rzemiosło tej artystki, jej nieomal dialektyczne widzenie każdej opracowywanej przez nią roli. Największy podziw budzi właśnie owa umiejętność godzenia sprzecznych zdawałoby się elementów charakteru postaci scenicznej (jak dla przykładu bezwzględność, okrucieństwo a jednocześnie osamot-

niczna w szkole aktorskiej, gdzie ucząc przyszłych adeptów sztuki scenicznej sama nieustannie aktywizuje swoją wrażliwość. Opowiadała o tym wszystkim z jakimś spokojnym wzruszeniem i prostotą. W przeciwieństwie do niektórych innych luminarzy naszego teatru nie wyrażała żadnych pretensji, np. pod adresem recenzentów teatralnych. Po prostu ważniejsza była chęć możliwie dokładnego przekazania widzom tego, co w jej aktorskim życiu jest najważniejsze. Swoje spotkanie zakończyła Halina Gryglaszewska przepięknym cytatem z Federico Garcia Lorca, określającego w poetycki sposób to, co stanowi istotę i sens każdej sztuki. Było to więc rzeczywiście jedno z bardziej udanych spotkań z ludźmi polskiego teatru.

ANDRZEJ BASZKOWSKI